

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

[fragment utworu "Hipokryzja" – Błoto]

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, słuchają Państwo Audycji Kulturalnych, a ze mną są członkowie zespołu EABS, członkowie zespołu Błoto. Witam was bardzo serdecznie i może od Błota właśnie zaczniemy, bo to jest zespół, który powstał przez przypadek. Zespół, który był pewnego rodzaju eksperymentem. Zanim wydaliście pierwszą płytę, nie wypuściliście żadnego singla i w zasadzie wasi odbiorcy, którzy znali waszą dotychczasową twórczość, kupowali takiego kota w worku. Potem wydaliście 2 płyty, też z sukcesem. To czego przestrzenią jest dla was zespół Błoto?**

MAREK PĘDZIWIATR: Do spotykania się i wspólnego muzykowania, i tworzenia pięknych rzeczy, historii przeróżnych, opowiadania przeróżnych historii dźwiękami. I na tym to polega. Tym się zajmujemy. Wuj, coś masz?

PAWEŁ STACHOWIAK: Nie, chyba nie. Już wszystko powiedziałeś.

MAREK PĘDZIWIATR: Tak? W 100% się zgadzasz?

PAWEŁ STACHOWIAK: W 100% się z tobą zgadzam.

MAREK PĘDZIWIATR: Raku?

MARCIN RAK: No tak jak powiedziałeś. Spotykamy się, muzykujemy, improwizujemy i cieszymy się.

MAREK PĘDZIWIATR: Tak jest. Cieszymy się tym, co mamy, a tym bardziej że mamy pewnego rodzaju zaufanie od ludzi do naszej muzyki, czyli nie musimy naciągać niczego pod publikę, tylko robić po prostu szczerą muzykę. I dawać ją, wysyłać ją w przestrzeń.

MARTYNA MATWIEJUK: **Pamiętam, jak kiedyś powiedziałeś, kiedy rozmawialiśmy o Błocie, że improwizacja to nie jest granie solówek, tylko komponowanie na żywo. Tak mi się wydaje, że też każda forma muzykowania jest taką nową przestrzenią do tworzenia czegoś zupełnie innego. Jako Błoto w ten piątek wystąpicie na Dziedzińcu Kultury. Ten koncert odbywa się pod hasłem: "Ballady i dysonanse", jesteście w roku romantyzmu. Czy w Błocie pożądane są dysonanse?**

PAWEŁ STACHOWIAK: Wydaje mi się, że przede wszystkim są te dysonanse. Bo gdyby ich nie było, nie byłoby muzyki. By wszystko było piękne i... no i monotonne w pewien sposób, więc wydaje mi się, że jako zespół staramy się te dysonanse łączyć z tymi pięknymi dźwiękami, żeby jednak połączyć te dwie totalnie odległe galaktyki brzmieniowe. W każdym razie powstaje coś na pewno innego. Też jakbyśmy tylko w jednym wybrzmieniu grali, to też ta muzyka byłaby chyba nudna, no. Tak mi się wydaje.

MAREK PĘDZIWIATR: Nie byłoby tego pola do walki właściwie. Gdyby np. istniało tylko zło, to by nie było sensu walczyć o dobro, nie? I na odwrót. [śmiech]

MARCIN RAK: Ja uważam, że taka autentyczna sztuka, prawdziwa, niesie ze sobą jednak smutne dźwięki. Dla mnie to jest prawdziwe wtedy. Nie wiem, czy tak macie? Ale ja tak mam, że im sztuka jest, muzyka, smutniejsza, bardziej taka nostalgiczna, tym jest prawdziwa i dłużej przy niej po prostu zostaję, mogę się nad nią skupić i analizować ją. Wesole dźwięki są na chwilę dla mnie.

MAREK PĘDZIWIATR: Tylko to jest właśnie wieloznaczne, nie? Wielowymiarowe, że możemy grać nawet czasami wesole dźwięki, ale można wyczuć po prostu po człowieku, nie? Najważniejszy jest ten człowiek, który wypuszcza te informacje, nie?

MARCIN RAK: Ja szukam melancholii bardziej niż jakiejś wesołości. Ja mogę posłuchać raz wesołego numeru, drugi raz już sobie go nie puszczę. Do Chopina mogę wracać cały czas.

MARTYNA MATWIEJUK: **To się bardzo dobrze wpisujesz w ten rok romantyzmu.**

PAWEŁ STACHOWIAK: No właśnie, ja chciałem tylko zareklamować, że prywatnie Marcin jest bardzo wesołym człowiekiem, mimo wszystko tam.

MARCIN RAK: Ale gram smutną muzykę.

[śmiech]

PAWEŁ STACHOWIAK: Dysonanse.

MARCIN RAK: Dysonanse i interakcja. Interakcja.

MARTYNA MATWIEJUK: **Każdy koncert tegorocznego Dziedzińca odbywa się też pod innym takim podtematem. U was jest to "Przenikanie". Jak wy byście to zinterpretowali w kontekście tego, co się wydarza, kiedy wychodzicie na scenę? Czym jest to przenikanie?**

PAWEŁ STACHOWIAK: Wydaje mi się, że tym przenikaniem jest po prostu brzmienie, które przechodzi przez nas i oddziałuje na nasze komórki gdzieś tam. Mimo że słuchamy tej muzyki, jakby nie było tego przenikania, to byśmy tej muzyki chyba nie słyszeli. Bo byśmy byli takim murem, a tak jesteśmy tak naprawdę odbiornikiem.

MAREK PĘDZIWIATR: Jeszcze pogłębię to, bo przenikanie to nie jest tylko brzmienie, ale właśnie współbrzmienie. Taka sytuacja, że czasami np. gramy i ja nie wiem, co ja gram, a co kolega gra, nie? Można zwariować. Ale tak w dobry sposób.

MARCIN RAK: Chodzi po prostu o interakcje pomiędzy ludźmi na scenie. Nie tylko w jazzie. W klasyce np. jak są już 2 osoby na scenie, to już też jest np. improwizacja. Jeśli interują ze sobą, to po prostu zaczyna się magia działać, nie? Jeśli ludzie to odbijają, to jest wtedy super. A jak nie

odbijają, to jest ciężko.

MARTYNA MATWIEJUK: To à propos tego przenikania i tych interakcji, przedstawiłam was na początku jako członków zespołu Błoto i członków zespołu EABS. Zaczęliśmy od Błota, czas na wasz pierwszy zespół, bo bez EABS nie byłoby zespołu Błoto. Niedawno ukazała się wasza nowa płyta "2061". Jakiego źródła inspiracji tutaj powinniśmy szukać?

PAWEŁ STACHOWIAK: Mogę powiedzieć, że jest to kontynuacja sytuacji związanej z Sun Ra, bo on zabrał nas wszystkich w kosmos, więc musieliśmy w nim pozostać i chcąc pokazać się, i nawoływać do tego, żeby dali nam zatrudnienie w filmie, stworzyliśmy wspólnie soundtrack do filmu, który nie powstał, więc mam nadzieję, że to jest taki nasz przedsmak tego, do czego wszyscy tutaj w tym zespole są zdolni. Więc tutaj już nawet nie chodzi o to, żeby budować jakiś ogromny koncept wokół tego albumu, tylko pokazać, że wyobraźnia sięga tak daleko, że muzyka filmowa to jest to, co byłoby jakby tym, co następne chcielibyśmy zrobić. Tak mi się wydaje.

MARCIN RAK: Myślimy filmowo. Oglądamy dużo filmów, słuchamy dużo muzyki filmowej, inspirujemy się i gdzieś to tam z nas wychodzi.

MARTYNA MATWIEJUK: Pamiętam, że kiedy rozmawialiśmy też o tej płycie "Discipline of Sun Ra", ty użyłeś takiego sformułowania jak polofuturyzm. To jest dalej kontynuowane na tym kolejnym krążku? W którą stronę teraz postanowiliście pójść?

PAWEŁ STACHOWIAK: Fajne, że to nadal może być właściwie polofuturyzm, który dotyka pisarza nie z Polski, ale tak. To jest taka "Seksmisja". [Śmiech] Chyba.

MAREK PĘDZIWIATR: Nawet... Ale medium do przekazywania tej historii jesteśmy my, tak? Czyli ludzie gdzieś tam skażeni tą słowiańską melancholią, która też się przewijała w naszej twórczości.

PAWEŁ STACHOWIAK: Także szukając tych inspiracji, jakby mówiąc o tym, no to wiadomo, że generalnie był rok Lemowski w zeszłym roku, więc można byłoby dotknąć Stanisława Lema i wszyscy go dotykali, ale wiadomo, że jak wszyscy robią coś, to my na pewno tego nie zrobimy, więc generalnie, dlatego też nie polofuturyzm sensu stricto, dlatego nie Lem np., nie? Byłoby prawdopodobnie nieszczerze, gdybyśmy powiedzieli, że tutaj w grupie jeździmy busem i rozmawiamy o wszystkich dziełach Lema, tak jak niektórzy Lemowcy w Polsce robią i są, bo wiemy o nich, że tych, którzy się nim inspirowali i jarają, jest bardzo dużo, no ale tak tutaj nie było. Tak mi się wydaje. Dlatego Arthur C. Clarke, wszyscy znają "Odyseję kosmiczną", więc znowu, żeby nie było to... Bo wiele osób pyta nas o Kubricka i o ten klasyczny film, ale my też tego w ogóle nie dotykamy, tylko bierzemy chudą książeczkę, która daje impuls do tego, żeby napisać swoją historię i swój film generalnie. Taki jest, wydaje mi się, zamysł tego wszystkiego. Więc ci, którzy robią to i pytają o Kubricka, no to możemy oczywiście o nim pogadać, tylko po co?

[fragment utworu "Prostota" – Błoto]

MARTYNA MATWIEJUK: **Dziś występujecie jako EABS, Sebastian, masz czapkę Błota, tutaj widzę bluzę Błota. Jak daleko te 2 zespoły są od siebie? Czy kiedy wychodzicie na scenę jako Błoto, to myślicie sobie: "Okej, dzisiaj gramy jako Błoto i wchodzimy w jakąś inną rolę"?**

SEBASTIAN JÓŹWIAK: W ogóle, w ogóle nie. Wychodzimy po prostu jako koledzy. Jako koledzy z zespołu, jako ludzie, wiesz, którzy się inspirują sobą, którzy ze sobą przebywają i słuchają w miarę podobnej muzyki i inspirują się podobną muzyką.

MARTYNA MATWIEJUK: **To wróć jeszcze na moment do tego roku romantyzmu i do tego korzystania z tradycji. Bo wy jesteście ludźmi, którzy potrzebują tworzyć nowe, świeże rzeczy, ale z drugiej strony cały czas ta historia, zwłaszcza polskiej muzyki, pobrzmiewa. Był Komeda, któremu nadaliście nowe życie, ale nawet nie w bezpośredni sposób, przecież jedna płyta nagrywana w studiu Grzegorza Skawińskiego, potem salka prób Tercetu Egzotycznego. Jak mądrze korzystać z tradycji?**

MAREK PĘDZIWIATR: No właśnie w ten sposób. No zdarzają się przypadki pewne czasami. Czasami jest to zamierzone, czasami się zdarzają przypadki.

PAWEŁ STACHOWIAK: Ale nic się nie dzieje bez przyczyny, nie? Ja tak uważam.

MAREK PĘDZIWIATR: Właśnie. To, że żyjemy w Polsce, lubimy, interesuje nas gdzieś tam polska kultura, i jak się przydarza nam po prostu złapać taką okazję, że gdzieś w jakimś ciekawym miejscu zagrać czy coś nagrać, czy cokolwiek, no to łapiemy to, tak? Jesteśmy na to uważni.

MARCIN RAK: Im bardziej obskurne miejsce, tym lepiej. Potem jest co opowiadać.

MARTYNA MATWIEJUK: **Jakiego koncertu możemy się spodziewać w piątek podczas cyklu "Ballady i dysonanse"?**

PAWEŁ STACHOWIAK: Bardzo dobrego.

MAREK PĘDZIWIATR: No. Oby tylko pogoda była, nie?

PAWEŁ STACHOWIAK: Jak będzie padać, to już nie będzie tak dobry, bo będzie mało osób.

MAREK PĘDZIWIATR: Chyba że błoto jakieś dowiozą i...

PAWEŁ STACHOWIAK: Przywieziemy, w błocie się będziemy taplać.

[śmiech]

MARTYNA MATWIEJUK: **Błoto 15 lipca na Dziedzińcu Kultury. Bardzo wam dziękuję.**

RAZEM: Dziękujemy bardzo.

[fragment utworu "Prostactwo" – Błoto]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.